

Dr hab. Piotr Chomik, prof. UwB

Wydział Historii

Uniwersytet w Białymstoku

### **Ocena**

**dorobku naukowego, organizacyjnego i dydaktycznego dr Jacka Krochmala**

**w postępowaniu o nadanie tytułu doktora habilitowanego**

**nauk humanistycznych w dyscyplinie historia**

#### **1. Dorobek naukowy przed obroną doktoratu**

Jacek Krochmal tytuł magistra otrzymał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1989 roku. Temat pracy magisterskiej: *Innowiercy w kaznodziejstwie Fabiana Birkowskiego*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Wiesława Mullera, zdeterminował zainteresowania badawcze habilitanta, koncentrujące się wokół mniejszości religijnych, wyznaniowych i etnicznych w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem dawnej Rusi Czerwonej (później Galicji). Rozprawę doktorską pod tytułem *Żydzi a chrześcijanie w Przemyślu w latach 1559-1772*, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Wiesława Mullera (recenzenci: prof. dr. hab. Stanisław Litak (KUL), prof. dr. hab. Ryszard Szczygieł (UMCS)) Jacek Krochmal obronił w 1994 roku. Jej wydanie książkowe pod tytułem *Krzyż i menora, żydzi i chrześcijanie w Przemyślu w latach 1559-1772* ukazało się w 1996 r.

Jeszcze przed obroną doktoratu habilitant opublikował 9 artykułów naukowych w polskich czasopismach naukowych i popularnonaukowych. Wśród tych czasopism znalazły się takie tytuły jak: „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, „Rocznik Przemyski”, czy „Przemyskie Zapiski Historyczne”. Do dorobku habilitanta przed uzyskaniem stopnia doktora należą także: redakcja tomu 29-30 (razem ze Zdzisławem Budzyńskim) czasopisma „Rocznik Przemyski” oraz trzy prace redaktorskie i tłumaczeniowe wydań dokumentów z XIV-XV wieku – przywilejów lokacyjnych wsi Radymno i miast Radymno i Przemyśl. Tematyka wspomnianych artykułów naukowych dotyczyła głównie zagadnień związanych z tematami pracy magisterskiej i doktorskiej. Zwraca uwagę fakt pojawienia się tekstu dotyczącego dziejów

archiwów polskich (konkretnie archiwum powiatowego w Tarnobrzegu) czyli tematyki ściśle związanej z pracą zawodowa habilitanta.

## **2. Dorobek naukowy po obronie doktoratu**

Na dorobek Jacka Krochmala po doktoracie składają się 204 publikacje, w tym: 9 książek autorskich, (w tym 3 katalogi wystaw archiwalnych); 4 opracowania zbiorowe wydane pod redakcją naukową, a ponadto 6 opracowań zbiorowych, których był współredaktorem naukowym; 21 tomów czasopism (roczników) wydanych pod redakcją naukową habilitanta; 77 artykułów zamieszczonych w polskich i zagranicznych czasopismach naukowych lub opracowaniach zbiorowych oraz 4 artykuły we współautorstwie z innymi badaczami; 16 artykułów recenzyjnych i recenzji ogłoszonych drukiem oraz 21 recenzji wydawniczych, a także 42 sprawozdania i komunikaty oraz 1 komunikat we współautorstwie z inną osobą.

Prace naukowe Jacka Krochmala zostały poświęcone przede wszystkim dziejom stosunków religijnych i etnicznych w Rzeczypospolitej oraz dziejom miasta Przemyśla i ziemi przemyskiej. Ważne miejsce w dorobku habilitanta zajmuje archiwistyka w tym metodyka i praktyka archiwalna, archiwoznawstwo, czyli dzieje archiwów i ich zasobów oraz nauki pomocnicze historii ściśle związane z archiwistyką (zwłaszcza heraldyka i sfragistyka). W swojej pracy badawczej Jacek Krochmal zajmuje się również wspólnym dziedzictwo pierwszej Rzeczypospolitej, w tym zagadnieniami dotyczącymi poloników i materiałów o proveniencji polskiej w zbiorach zagranicznych. Większość z artykułów naukowych została opublikowana w takich czasopismach jak „Miscellanea Historico-Archivistica” czy „Rocznik Przemyski”, gdzie opiniowany przez dłuższy czas był redaktorem lub współredaktorem opublikowanych tomów, co nie zmniejsza wartości naukowej jego własnych publikacji. Zwracają uwagę również dwa hasła opracowane dla „Polskiego Słownika Biograficznego” oraz publikacje w wydawnictwach zagranicznych ukazujących się w takich krajach jak Ukraina (3 publikacje), Izrael (2 publikacje) oraz Niemcy, Bułgaria i Rosja (po jednej publikacji).

Nie jest moim zamiarem odnoszenie się do wszystkich publikacji Jacka Krochmala po doktoracie. Jednakże moją szczególną uwagę w artykułach publikowanych po doktoracie zwraca sięgnięcie po nowe materiały archiwalne, ponowne odczytanie archiwaliów już znanych i wykorzystanych przez innych oraz głębokie sięgnięcie do źródeł narracyjnych i publikacji wydanych wcześniej. Ponadto wyróżnia autora ogromna kultura słowa, co jest widoczne również w rozprawie habilitacyjnej, a do czego – mam nadzieję – będę mógł jeszcze powrócić.

W nawiązaniu do własnych zainteresowań badawczych chciałbym skreślić kilka słów dotyczących publikacji Jacka Krochmala o postaciach biskupów prawosławnych. Jednym z takich tekstów jest zamieszczony w nr 28 (2021) czasopisma „Miscelanea Historico-Archivistica” artykuł dotyczący postaci prawosławnego biskupa przemyskiego Arseniusza Brylińskiego. W pierwszej części artykułu autor słusznie zauważa, że życiorys władzy przemyskiego Arseniusza Brylińskiego jest jednym z wielu przykładów zaniedbań w historiografii, w której nadal istnieją luki w biografistyce osób pełniących ważne funkcje, w strukturach Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej. Jest to rezultat tego, że obecnie zainteresowanie polskich historyków dziejami Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej i Wielkim Księstwie Litewskim jest znikome, a badaczy zajmujących się tą problematyką w sposób ciągły można w istocie policzyć na palcach jednej ręki. Dodatkowo biografistyka nie jest - nawet w przypadku tych historyków – ich „ulubionym” obszarem badań. Na przykładzie Arseniusza Brylińskiego Jacek Krochmal dokonuje przeglądu literatury naukowej na temat postaci tego władzy przemyskiego i udowadnia, że jest to literatura mająca już kilkadziesiąt i więcej lat, a ponadto, znaczna jej część nie została napisana przez historyków polskich. Jacek Krochmal z właściwą sobie skrupulatnością i dokładnością opisuje życie i działalność Arseniusza Brylińskiego, jego pochodzenie, na podstawie nowych lub odczytanych na nowo źródeł archiwalnych prostuje funkcjonujące w obiegu naukowym najważniejsze daty z życia tego prawosławnego hierarchy. Mimo kilku publikacji pobieżnie omawiających działalność biskupa Brylińskiego wciąż brakuje szerszego ujęcia opisującego życiorys tego władzy, w tym podającego potwierdzone źródłowo informacje o dacie jego urodzenia, odbytej edukacji, działalności w życiu świeckim oraz w okresie posługi kapłańskiej i biskupiej, a nawet o dacie śmierci. Brak szczegółowych badań dotyczących Brylińskiego sprawił, że z jednej strony w literaturze przedmiotu narosło wokół niego wiele błędów i nieścisłości, z drugiej zaś nieznanne są istotne fakty z jego życia. Znamienny jest podawany przez autora przykład, przed nominacją na koadiutora Bryliński nie był osobą świecką, ale duchownym. Fakt ten jest nieznanym w literaturze przedmiotu, co powoduje, że funkcjonuje w niej wiele tez i uogólnień postawionych na wyrost, bez gruntownych badań. Również ocena postaci Brylińskiego dokonana przez habilitanta jest bardzo wyważona, z jednej strony zauważa negatywne opinie o badanej postaci wyrażane przez innych badaczy, a z drugiej postuluje dokonanie rzetelnej oceny tego władzy przemyskiego dopiero po przeprowadzeniu podstawowych badań biograficznych. Z tych względów omawiany tekst Krochmala doskonale wypełnia lukę w polskiej historiografii dotyczącą biografii polskich biskupów prawosławnych na przestrzeni trwania struktur Kościoła prawosławnego w granicach Rzeczypospolitej.

Drugim tekstem jest artykuł „Prawosławny biskup przemyski Jerzy Hoszowski (1667-1671)”, zamieszczony w czasopiśmie „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 26, 2019 poświęcony osobie władcy przemyskiego, żyjącego w wieku XVII, a zatem już relatywnie daleko od czasu zawarcia unii brzeskiej (1596), co stanowi cezurę czasową rozprawy habilitacyjnej Jacka Krochmala, wykracza zatem poza ramy chronologiczne głównych badań habilitanta. Podobnie jak było to w przypadku postaci biskupa Arseniusza Brylińskiego postać biskupa Jerzego Hoszowskiego jest zaniedbana w historiografii. Poświęcone mu hasła biograficzne są bardzo ogólne, a często zawierają niedokładne lub wręcz błędne dane, które następnie powtarzano w innych publikacjach. Nieścisłości te dotyczą dat sprawowania urzędu oraz przebiegu kariery duchownej. Rozbieżności występują też przy podawaniu daty śmierci hierarchy. Zupełnie nieznane są zaś pozostałe informacje biograficzne, w tym data jego urodzin, związki rodzinne, przebieg życia świeckiego oraz szczegóły dotyczące sprawowania posługi biskupiej. Jacek Krochmal również tu dokonuje krótkiego przeglądu literatury naukowej na temat biskupa Jerzego Hoszowskiego i można tu powtórzyć te same słowa, w których oceniłem literaturę naukową dotyczącą władcy Arseniusza Brylińskiego. W artykule podjęto próbę opracowania nowego biogramu Jerzego Hoszowskiego. Niezbędna do tego była weryfikacja utrwalonych w historiografii tez. Analiza krytyczna publikacji dotyczących Hoszowskiego pozwoliła na wskazanie błędów (o rzekomym miejscu jego urodzenia, piastowaniu godności ihumena i pełnieniu funkcji zaledwie koadiutora przemyskiego), co pozwoliło na ich wyeliminowanie i opracowanie bardziej wiarygodnej wersji jego życiorysu. Nowym aspektem tej biografii jest ukazanie wielu nieznanych szczegółów nie tylko z okresu sprawowania funkcji biskupa przemyskiego, ale też z lat wcześniejszych, gdy był osobą świecką. Jak zauważył sam autor, pomimo wykluczenia błędów i ustalenia nowych szczegółów dotyczących życia Jerzego Hoszowskiego, jego biografia jest nadal niepełna, zawiera wiele luk faktograficznych i chronologicznych, których wypełnienie wymaga dalszych szczegółowych poszukiwań archiwalnych. Artykuł jest, wszakże dobrym początkiem do prowadzenia dalszych badań nad postacią biskupa Hoszowskiego, zawiera bowiem rzetelny przegląd dostępnej literatury naukowej oraz ukazuje z właściwą autorowi rzetelnością, podstawę źródłową dalszych badań nad omawianą postacią cerkiewnego hierarchy.

Omówione tu prace Jacka Krochmala (również rozprawa habilitacyjna, o której poniżej) dowodzą, że jest on erudyta, który stara się problemy badawcze ukazywać i rozpatrywać na szerszym tle epoki, której dotyczą. To pozwala lepiej rozumieć zachowania, postawy i motywy

działań omawianych postaci. Zwraca też uwagę dbałość o podstawę źródłową publikowanych tekstów, co przecież nie może dziwić, bo autor jest archiwistą.

Warto w tym miejscu zauważyć, że w ramach swojej aktywności zawodowej habilitant był koordynatorem na szczeblu ogólnopolskim działalności naukowej sieci Archiwów Państwowych, nadzorował prace Centralnej Komisji Archiwalnej, działalność komisji metodycznych w Archiwach Państwowych, prace zespołów naukowych powoływanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, przeprowadzał analizy dotyczące potrzeb metodycznych, a następnie koordynował cały proces powstawania i wdrażania wskazówek metodycznych w Archiwach Państwowych. Koordynował od strony merytorycznej przygotowania do konferencji naukowych z zakresu historii oraz metodyki archiwalnej. Ważną rolę w działalności habilitanta zajmuje popularyzacja historii, dziejów archiwów i ich zasobu. Za swą działalność zawodową był odznaczany medalami i innymi nagrodami państwowymi. Ponadto wygłosił co najmniej 42 referaty i wykłady podczas krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych oraz innych spotkań o charakterze naukowym, w tym 6 wystąpień na konferencjach zagranicznych (Niemcy, Ukraina, Rosja).

### **3. Ocena rozprawy habilitacyjnej *Peryferyjna eparchia. Prawosławna diecezja przemyska do roku 1596***

Przedstawiona jako osiągnięcie naukowe rozprawa „Peryferyjna eparchia. Prawosławna diecezja do roku 1596” jest pozycją monstrualnych rozmiarów, liczby bowiem 1337 stron, gdzie tekst główny zajmuje ponad 940 stron, a dołączone do książki aneksy – skądinąd – bardzo ciekawe i potrzebne – 176 stron. Wszystko to utrudnia odbiór całości i jest nie lada wyzwaniem dla recenzenta.

Książka przedstawia dzieje prawosławnej diecezji przemyskiej od jej powstania aż do unii brzeskiej 1596 r., gdy w metropolii kijowskiej dokonał się nowy podział Kościoła wschodniego. Chrześcijanie wyznania (nie: obrządku – jak pisze Krochmal) greckiego musieli wówczas dokonać wyboru, czy chcą nadal być wyznawcami prawosławia, czy też wolą zjednoczyć się z Kościołem rzymskokatolickim, zachowując dotychczasowy obrządek, liturgię, zwyczaje kościelne i kalendarz. Tak wyznaczony zakres tematyczny wpłynął na wytyczenia ram chronologicznych książki. Granica początkowa jest płynna, dotyczy bowiem długiego okresu przed utworzeniem diecezji przemyskiej. Rozpoczyna się on od przyjęcia

chrześcijaństwa i trwa do przełomu XII i XIII w. Na późniejszym terytorium eparchii przemyskiej byli już wówczas obecni wyznawcy prawosławia, kształtowały się również struktury cerkiewne. Wchodziły one jednak w skład innej diecezji, która swym zasięgiem obejmowała ten zachodni kres metropolii kijowskiej, na którym później ukształtowała się diecezja przemyska. Nie są znane dokumenty ani inne fakty pozwalające precyzyjnie wyznaczyć datę kanonicznej erekcji diecezji przemyskiej. Stało się to pod koniec XII lub na początku XIII stulecia. Najstarsza potwierdzona źródłowo informacja o istnieniu diecezji przemyskiej pochodzi z lat 1218-1220. Mówi ona o biskupie Antonim Dobryni Jadrenkowiczu, wcześniej arcybiskupie nowogrodzkim. Jego obecność w Przemyśle nie oznacza jednak erygowania nowej diecezji, władca ten objął bowiem eparchię już istniejącą. O ile początkowa data skrajna jest trudna do precyzyjnego określenia, to problemów takich nie następuje data końcowa. Jest ona związana ze wspomnianą już z unią brzeską zawartą w 1596 roku.

Już we wstępie autor dokonuje bardzo dobrego przeglądu literatury na temat dziejów prawosławnej eparchii przemyskiej, jednocześnie zdając sobie sprawę z trudności jakie czekają badacza podejmującego ten temat. Słusznie zauważa bowiem, że, historyk podejmujący się opisanie dziejów prawosławnej diecezji przemyskiej może korzystać z wielu ułatwień związanych z pokaźnym już dorobkiem historiografii dotyczącej tej problematyki. Z drugiej strony musi zaś zmierzyć się z ogromnym bagażem obciążeń funkcjonujących w tej samej literaturze przedmiotu. Wymaga ona ponownej oceny, często krytycznej, połączonej z potrzebą sprostowania wielu błędów oraz uzupełnienia luk faktograficznych.

Omawiając literaturę przedmiotu Jacek Krochmal rozpoczyna od pionierskich badań i prac Ignacego Stebelskiego, a kończy na nowej literaturze wydanej w Polsce (również na Ukrainie) pod koniec XX i w XXI wieku. Jest to przegląd krytyczny – habilitant zwraca uwagę, że nawet słabe i poddane krytyce recenzentów prace przyczyniły się do wzrostu zainteresowania dziejami prawosławnej diecezji przemyskiej, które coraz szerzej zaczęto uwzględniać w publikacjach dotyczących Kościoła prawosławnego. Publikacje te stały się trwałym trendem o czym świadczy ciągle poszerzający się krąg autorów zajmujących się stale lub doraźnie dziejami Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej. Również prawosławna eparchia przemyska znalazła się w sferze zainteresowań historyków. Jak słusznie zauważa habilitant, jej dzieje badane są z różnych punktów widzenia, dzięki czemu naświetlono już wiele problemów szczegółowych dotyczących na przykład: początków diecezji przemyskiej, rozwoju sieci parafialnej, działalności bractw cerkiewnych, poszczególnych cerkwi i duchowieństwa parafialnego, w tym środowiska cerkiewnego stolicy diecezji – Przemyśla, życia

monastycznego, kultu maryjnego, życia i działalności władcyków, specyfiki środowiska prawosławnych popów pochodzenia szlacheckiego czy katolicko-prawosławnych stosunków wyznaniowych.

We wstępie można jednak dostrzec błędne w mojej ocenie używanie w stosunku do monasterów prawosławnych określenia „monastery bazylikańskie”. Określenia tego autor używa wielokrotnie, na przykład na stronach s.108, 180, 182, na s. 185 (powtórzone kilkakrotnie), 200, 209, 223, 225, 237, 240, 242, 246, 336 i wielu następnych. Wynika to z traktowania monasterów prawosławnych i obowiązujących w nich reguł monastycznych (głównie św. Bazylego Wielkiego) analogicznie do zakonów rzymskokatolickich. W prawosławiu funkcjonowały i funkcjonują niezależne od siebie klasztory podległe władzy biskupa diecezjalnego. Reforma życia klasztornego dokonana po unii brzeskiej przez Kościół grekokatolicki (wielką rolę odegrali tu unicki metropolita kijowski Józef Welamin Rutski i św. Jozafat Kuncewicz) spowodowała, że z niezależnych dotąd od siebie klasztorów (monasterów) stworzono zakon w rozumieniu Kościoła zachodniego. Tymczasem sami prawosławni nigdy nie nazywali i nie nazywają swoich monasterów „bazylikańskimi”, bowiem prawosławie nie zna pojęcia zakonów. Ponadto, nawet w dokumentach z epoki nie nazywano prawosławnych mnichów „bazylianami”, o czym może świadczyć dokument cytowany przez samego Krochmala na stronie 436.

Niekiedy używa w stosunku do prawosławnych autor potocznego zwrotu „wierni obrządku greckiego” co sugeruje, że prawosławni nie byli odrębną instytucją strukturą kościelną (na przykład s. 268).

Warto zauważyć, że habilitant zwraca przeciw uwagę na problemy terminologiczne, o których wspomina we *Wstępie* na stronie 30, podając przykłady stosowania wymiennie takich terminów jak: kościół, cerkiew, diecezja, eparchia, biskup władcyka. Ma to szczególne znaczenie dla terminów kościół/cerkiew, które mogą być rozumiane jako określenie świątyni, hierarchicznej wspólnoty wyznaniowej czy Kościoła powszechnego (Cerkwi powszechnej).

Bardzo dobrym zabiegiem zastosowanym przez autora we wstępie jest wyjaśnienie co rozumie on pod pojęciem peryferyjności, bowiem użycie tego terminu w tytule, może budzić wątpliwości u jakiejś grupy czytelników.

Powodem nazwania eparchii przemyskiej peryferyjną według habilitanta było jej usytuowanie w metropolii kijowskiej. Z punktu widzenia centrum tej rozległej prowincji kościelnej diecezja przemyska znajdowała się na jej zachodnim krańcu. Było tak zarówno w

początkowym okresie, trwającym do połowy XV w., gdy metropolia kijowska obejmowała olbrzymie terytoria Europy Wschodniej, to jest poszczególne części Rusi znajdującej się pod berłem władców Polski, Litwy oraz Moskwy i innych książąt ruskich, a nawet wchodzące w skład republiki kupieckiej w Nowogrodzie Wielkim, jak również po 1458 r., kiedy od metropolii kijowskiej odłączono diecezje z terenów podległych władzy książąt moskiewskich. Również w tej pomniejszonej terytorialnie prowincji kościelnej, ograniczonej do Rusi położonej w granicach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, diecezja przemyska utrzymała swój peryferyjny charakter. Peryferyjność w strukturze prowincji kościelnej, której centrum mieściło się w Kijowie, a później również w Nowogrodku i w Wilnie, oznaczała zarazem, że diecezja przemyska sąsiadowała ze światem „zewnętrznym”. Z punktu widzenia prawosławnych Rusinów takim zewnętrznym światem, obcym kulturowo, językowo i wyznaniowo, była sąsiednia rzymskokatolicka Polska. Ten styk kulturowy (łacińsko-bizantyjski) i wyznaniowy (katolicko-prawosławny) wyznaczał nie tylko bariery i ograniczenia, ale zarazem stwarzał różnorodne możliwości współpracy, wymiany kulturowej i wszechstronnego rozwoju. Były to uwarunkowania typowe dla pogranicza. Początkowo wynikały jedynie z położenia geograficznego eparchii. Północna część diecezji przemyskiej obejmowała dorzecze Sanu i innych dopływów Wisły uchodzącej do Morza Bałtyckiego, południowa część eparchii znajdowała się zaś w dorzeczu Dniestru płynącego w kierunku Morza Czarnego. W wyniku zmian politycznych, gospodarczych i demograficznych będących następstwem najazdów mongolskich z XIII stulecia, następnie zmian przynależności państwowej mających miejsce od połowy XIV w., a wreszcie masowych migracji związanych z kolonizacją niemiecką i wołoską, terytorium diecezji przemyskiej przekształciło się w rejon mieszany etnicznie, kulturowo, językowo i wyznaniowo, na którym występowały zjawiska typowe dla stref pogranicznych. Zachodzące wówczas przemiany, szczególnie zaś okcydentalizacja Rusi oraz zetknięcie się na jednym terytorium prawosławnych i katolickich struktur kościelnych, a także przynależnej do nich wieloetnicznej mozaiki ludności, wywarły decydujący wpływ na historię diecezji przemyskiej.

Rozdział pierwszy rozprawy poświęcony został dziejom eparchii przemyskiej od jej powstania do połowy XVI wieku. Przedstawiono w nim początki chrześcijaństwa na zachodnim krańcu metropolii kijowskiej, genezę wyodrębnienia się samodzielnej diecezji przemyskiej, będącej eparchią sufraganią arcybiskupów kijowskich, długi proces utraty przez prawosławie pozycji Kościoła panującego na rzecz katolicyzmu, co było konsekwencją przyłączenia Rusi Halickiej do monarchii Kazimierza Wielkiego i jego następców, jak też

stosunki prawosławno-katolickie w okresie, w którym Cerkiew została – według słów autora - zdegradowana do roli „Kościoła drugorzędneho”.

Rozdział poprzedza swoisty wstęp do niego (zabieg ten autor zastosował również w kolejnych rozdziałach), jednak czy fragment ten rzeczywiście coś wnosi do treści; z jednej strony mamy tu bardzo ciekawy opis „krajobrazu” wyznaniowego Przemyśla, z drugiej strony zaś szereg uwag znanych już ze wstępu lub mogących być częścią opisu budowania struktur prawosławnej diecezji przemyskiej.

W rozdziale tym zwracają uwagę bardzo cenne spostrzeżenia dotyczące początków biskupstwa i diecezji. Jak zauważa autor z powodu braku podstawy źródłowej początki diecezji nie są znane. Braki podstawy źródłowej nie przeszkadzają jednak historykom w snuciu hipotez – niekiedy bardzo śmiałych – przesuujących okoliczności i termin powstania tej eparchii w odległe mroki dziejów. Spekulacje te są oparte na domysłach związanych z zagadkową genezą chrześcijańskich obiektów sakralnych znanych z terenu eparchii przemyskiej, w tym szczególnie z samego Przemyśla. Trzeba wyraźnie podkreślić, że świątynie te jedynie potwierdzają istnienie chrześcijaństwa, ale nie wskazują czasu powstania przemyskiej katedry biskupiej. Z tego powodu z dużą ostrożnością należy odnosić się do wspomnianych hipotez, z których najodważniejsza opowiada się za utworzeniem biskupstwa słowiańskiego w Przemyślu już u schyłku IX lub w X stuleciu, inne zaś próbują wiązać powstanie prawosławnej eparchii przemyskiej z jednym z dłuższych okresów funkcjonowania księstwa przemyskiego. Pragnę zauważyć, że tego typu podejście nie tylko do źródeł, ale również do hipotez stawianych przez badaczy cechuje warsztat Krochmala i jest obecne praktycznie w całej omawianej książce. Autor nie konfabuluje i nie dopowiada tego, o czym milczą źródła, a co – w tym wypadku - jest niekiedy cechą charakterystyczną dla badaczy szukających początków eparchii przemyskiej w jak najodleglejszych czasach.

Podobnym przykładem jest omówienie przez autora postaci pierwszych władków przemyskich. Najpierw odnosi się do postaci potwierdzonych w źródłach, a następnie pisze o postaciach, które nie istniały i prostuje informacje zawarte w falsyfikatach dokumentów. Otrzymujemy w ten sposób dość długą listę postaci fikcyjnych których daty rządów jako rzekomych biskupów często wzajemnie się pokrywały i wykluczały. Habilitant zwraca też uwagę, że niektórym fikcyjnym biskupom twórcy falsyfikatów nadali imiona prawdziwych władków (Abraham, Antoni, Marek), znanych z XIII i pierwszej połowy XIV stulecia. Jak zwykle zwraca uwagę na dokładność i skrupulatność autora wynikająca z jego benedyktyńskiej cierpliwości do odczytywania dokumentów i źródeł.

Habibitant zauważa, że historyk podejmujący się opisanie dziejów prawosławnej diecezji przemyskiej może korzystać z wielu ułatwień związanych z pokaźnym już dorobkiem historiografii dotyczącej tej problematyki. Z drugiej strony musi zaś zmierzyć się z ogromnym bagażem obciążeń funkcjonujących w tej samej literaturze przedmiotu. Wymaga ona ponownej oceny, często krytycznej, połączonej z potrzebą sprostowania wielu błędów oraz uzupełnienia luk faktograficznych. Niezbędne do tego było poszerzenie bazy źródłowej, ponowna analiza źródeł już wykorzystanych w historiografii. To niezwykle cenne spostrzeżenia, które świadczą o rzetelności Jacka Krochmala jako badacza i historyka i tym słowem wypada przyklasnąć. Jednakże umieszczenie zagadnień dotyczących dziejów eparchii przemyskiej w szerokim kontekście wyznaniowym, etnicznym, historycznym i kulturowym oraz – szczególnie – przedstawienie problemów dotyczących dziejów prawosławnej diecezji przemyskiej w szerszym kontekście nie tylko dziejów Kościoła prawosławnego, ale również w relacjach z Kościołem rzymskokatolickim, i to zarówno na gruncie lokalnym rzymskokatolickiej diecezji przemyskiej, jak również Kościoła powszechnego, wbrew pozorom może być słabością omawianej pozycji.

Interesującym – i udanym – elementem rozdziału jest próba odtworzenia listy biskupów – władków przemyskich z pierwszego okresu istnienia eparchii. Odtwarzając tę listę Jacek Krochmal zwraca baczną uwagę na potwierdzenia źródłowe o faktycznym istnieniu poszczególnych postaci władków. Wątek wieńczy tabela ze spisem imion władków i odpowiednimi uwagami. Dzięki temu spis nie jest suchą wyliczanką a żywym świadectwem zmian zachodzących na stolcu biskupów przemyskich.

Autor dużo miejsca poświęca kwestii tolerancji władz różnego szczebla – w tym kościelnych – wobec Kościoła prawosławnego. Podkreśla, że szczególnie Kazimierz Wielki dążył do sprawiedliwego uregulowania stosunków wyznaniowych na Rusi halickiej, narażając się niejednokrotnie Stolicy Apostolskiej. Zauważa także, że w diecezji przemyskiej starania katolików o przejęcie statusu „Kościoła panującego” najbardziej widoczne były w jej stolicy – Przemyślu. Na przełomie XIV i XV wieku doszło w nim do odebrania prawosławnym dwu najważniejszych obiektów sakralnych i przekształcenia ich w kościoły. W tym kontekście pisze również o przejęciu przez kościół rzymskokatolicki w 1412 r. cerkwi katedralnej na zamku przemyskim (tak zwanej cerkwi Wołodara) było wejściem w posiadanie świątyni wzniesionej przez prawosławnych. Opiswane zdarzenia są związane z pobytem w Przemyślu króla Władysława II Jagiełły, który nakazał przekazać katolikom prawosławny sobór katedralny. Do cerkwi tej katolicy przenieśli swą katedrę, biskup prawosławny został zaś zmuszony do

znalezienia nowej świątyni, która tymczasowo mogła pełnić funkcję soboru katedralnego. Krzywda wyrządzona prawosławnym Rusinom w 1412 r. wywarła na nich wielkie wrażenie i później z pokolenia na pokolenie była przekazywana jako najważniejszy przykład prześladowań Cerkwi przez katolików. Należy podkreślić, że w tym – i wielu innych miejscach – ujawnia się wrażliwość i obiektywność habilitanta w kwestii trudnych przecież kwestii relacji katolicko-prawosławnych. Praktycznie zawsze opisując podobne wątki, również w kolejnych rozdziałach, autor stara się dociec prawdziwej realnej, przyczyny, działań, które mogłyby być i często były odbierane przez prawosławnych jako akty dyskryminacji. Krochmal opisując w tym kontekście chociażby działania króla Władysława Jagiełły przyznaje, że trudno nazwać go władcą tolerancyjnym wobec prawosławia.

Niezwykle interesujące i cenne są uwagi autora zamieszczone w podrozdziale 1.4 „Relacje prawosławno-katolickie”. Już fragment jego pierwszego akapitu: „Diecezja przemyska była terytorium, na którym funkcjonowały obok siebie dwie struktury kościelne, prawosławna i katolicka. Stosunki prawosławno-katolickie są więc kluczowym zagadnieniem dla zrozumienia dziejów każdego z wyznań, żadne z nich nie funkcjonowało bowiem w oderwaniu od drugiego”, sugeruje, że można mieć nadzieję na nieszablonowe podejście do relacji rzymskokatolicko-prawosławnych nie tylko na terenie historycznej eparchii przemyskiej. Lektura potwierdza te nadzieje i szkoda, że w kolejnych podrozdziałach poświęconych relacjom międzywyznaniowym poziom nie został utrzymany.

W rozdziale drugim przedstawiono zagadnienia dotyczące terytorium eparchii, jej struktur oraz głównych ośrodków życia religijnego i kwestie związane z kultem religijnym.

Rozdział ten rozpoczyna się wątkiem dotyczącym kształtowania się granic prawosławnej diecezji przemyskiej. Jest to niezwykle cenne nowe spojrzenie na problem tychże granic, bo próby ich ustalenia przez Mariana Bendzę nie należały do najbardziej udanych, ale często były przywoływane przez innych badaczy.

Autor słusznie zauważa, że sytuacja diecezji przemyskiej zmieniła się po roku 1340, kiedy – w konsekwencji umowy wyszehradzkiej z 1338 r. – po śmierci księcia Jerzego II, otrutego przez bojarów ruskich 21 marca 1340 r., król Kazimierz Wielki przyłączył jej terytorium do Polski, najpierw ziemię sanocką, a potem przemyską. Zmiana przynależności państwowej pociągnęła za sobą zmiany w sferze prawnej, demograficznej i wyznaniowej. Z jednej strony zapoczątkowany został proces utraty przez Cerkiew prawosławną pozycji Kościoła panującego, z drugiej zaś – po zaniknięciu dawnej polsko-ruskiej granicy państwowej – otwarciu uległa

zachodnia rubież eparchii przemyskiej, umożliwiając prawosławnym Rusinom i Wołochom rozwój osadnictwa na nowych terenach w Małopolsce. W efekcie w ciągu XV i XVI stulecia zachodnia granica eparchii przemyskiej (i metropolii kijowskiej) przesunęła się o niemal sto kilometrów na zachód, wkraczając w południowe rejony województw sandomierskiego i krakowskiego, aż po kres muszyński na Sądecczyźnie i starostwo spiskie po słowackiej stronie Karpat. Ekspansji osadnictwa rusko - wołoskiego towarzyszyło wypieranie ludności katolickiej i zajmowanie opuszczonych przez nią miejscowości. Co zrozumiałe, opuszczone przez parafian kościoły katolickie były zmieniane w cerkwie prawosławne.

Niezwykle cenna jest następująca później konkluzja autora, mówiąca, iż w historiografii rzadko zauważany jest ten ważny proces migracyjny mający długofalowe korzystne znaczenie dla prawosławia, o wiele większe niż bardzo nagłośniony w literaturze pojedynczy – choć prestiżowy – epizod z 1412 r. związany z przejściem przez katolików soboru katedralnego na wzgórzu zamkowym w Przemyślu”. Świadczy ona nie tylko o wysokiej kulturze słowa habilitanta, ale jest też przykładem poszukiwania i przedstawiania pozytywów w dziejach Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej, również w szerokim kontekście dotyczącym jego kultury, życia liturgicznego, etc. Jest to niezwykle cenne, gdy większość badaczy Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej (nazwiska pominę) doszukuje się w dziejach tegoż Kościoła jedynie chwil trudnych, niejako „ustawiając” ten Kościół w roli „wiecznie pokrzywdzonego”.

Od strony 181 pojawiają się cenne skądinąd uwagi dotyczące wielkości monasterów czy ich cech obronnych, a także sekularyzacji duchowieństwa klasztornego i porzucaniu stanu mniszego. W całym długim passusie pojawiają się też wątki o namiestnictwach monasterskich czy o tytułaturze władków.

Pisząc o monasterach autor całkowicie pomija kwestię początków monasteru w Posadzie Rybotyckiej, chociaż zauważa i przytacza w przypisie tekst Agnieszki Gronek na ten temat. W celach porównawczych pisze też o księciu Wojsielku i monasterze ławryszewskim w Wielkim Księstwie Litewskim pomijając jednak prawie całkowicie nową literaturę na ten temat.

We fragmencie tym uwidacznia się jednak słabość pracy widoczna w wielu miejscach - powracanie do wątków lub używanie zdań, sformułowań – całych ich ciągów – we fragmentach, w których autor powtarza już opisane wątki czy myśli. Na przykład po raz kolejny pisze o tym, że przed 1422 r. władca przemyski przeniósł się z monasteru św. Spasa w Wilczu do innego monasteru o tym samym wezwaniu, którym był klasztor św. Spasa pod Starym Samborem, o przeniesieniu katedry z tego klasztoru do opuszczonej świątyni ormiańskiej w

Przemysłu. Te i następne wątki dotyczące kolejnych – trzech w sumie katedr władcyków przemyskich – są powtórzeniami wcześniejszych fragmentów z rozdziału pierwszego.

Rozdział trzeci został poświęcony omówieniu różnorodnych aspektów życia mieszkańców diecezji. Przedstawiono w nim procesy migracyjne i ich konsekwencje, które wpłynęły na ukształtowanie się mozaiki etnicznej i religijnej starych i nowych (napływowych) mieszkańców pogranicznej diecezji przemyskiej. Specjalne miejsce przeznaczono na odnalezienie odpowiedzi na pytanie, kim właściwie byli częstokroć wymieniani w źródłach „Rusini i inni schizmatycy”. Po scharakteryzowaniu tej wieloetnicznej społeczności, połączonej we wspólnotę wyznaniową Kościoła prawosławnego, pokazano ją w kontekście relacji z sąsiadami, zarówno rzymskimi katolikami, jak również wieloma mniejszościami etnicznymi, w tym innych wyznań i religii. Tę część książki kończy próba oszacowania liczby ludności zamieszkującej diecezję przemyską u schyłku XVI w.

Ten rozdział książki budzi moje największe wątpliwości. Oczywiście jest on zgodny z celami jakie założył sobie autor, czyli przedstawianie jak najszerzego tła opisywanych wydarzeń, ale mam nieodparte wrażenie, że „szerokie tło” jest tu w istocie nazbyt szerokie. Bardzo obszernie autor pisze na przykład o osadnictwie rusko/ wołoskim i chociaż miało ono wpływ na sytuację wyznaniową na omawianym obszarze, to jestem przekonany, że można było je opisać krócej – bez starty dla omówienia sytuacji wyznaniowej w trakcie i po zakończeniu akcji osadniczej w XVI wieku. Częścią zmian etnicznych była też integracja Wołochów z Rusinami, autor ją zauważa, ale poświęca mniej miejsca niż samemu osadnictwu. W rozdziale tym pojawia się też wątek dotyczący pochodzenia i świadomości narodowej Stanisława Orzechowskiego. Wątek bez wątpienia ciekawy, ale rodzący też pytania. Na ile postawa Orzechowskiego rzutowała na świadomość ruskiej części mieszkańców eparchii przemyskiej i w istocie jak wiele wątek ten ma wspólnego z dziejami eparchii *sensu stricto*. To samo można napisać o całym podrozdziale „Katolicycy sąsiedzi”.

Ponadto podsumowując zmiany etniczne na opisywanym obszarze autor zauważa, że „prawosławni Rusini z eparchii przemyskiej byli potomkami mieszkańców dawnego Księstwa Halickiego. W wyniku jego kryzysu, a następnie upadku i włączenia do Królestwa Polskiego, a potem zjednoczonej polsko-litewskiej Rzeczypospolitej, nastąpiły zmiany demograficzne, a miejscowa społeczność ruska była stopniowo wzbogacana o migrantów z innych krajów prawosławnych. Przybyszami byli Rusini z Wielkiego Księstwa Litewskiego (do 1569 r. głównie z Wołynia), przede wszystkim zaś prawosławni Wołosi, licznie napływający z krajów leżących po południowej stronie Karpat. W długim trwaniu procesu osadniczego, w tym w

wyniku małżeństw mieszanych, powstała nowa społeczność Rusinów, która – podobnie jak katolicka ludność Królestwa Polskiego – była wewnętrznie podzielona na stany społeczne”. Czy to oznacza, że wcześniej – przed rozpoczęciem procesu osadniczego ludność prawosławna nie była podzielona na stany społeczne w przeciwieństwie do ludności rzymskokatolickiej.

Nie rozumiem również, dlaczego w rozdziale trzecim zamieszczony obszerny passus głównie na podstawie książki Romana Reinfussa dotyczący pochodzenia i charakterystyki Łemków. Czy ten wątek nie powinien być zdecydowanie krótszy i zawierać odesłania do literatury przedmiotu. Szczególnie, że pisząc o pochodzeniu etnicznym Łemków czy Bojków habilitant ma zasadniczo rację, ale co do przynależności etnicznej i wyznaniowej Łemków myli się, bo Łemkowie to Rusini, a ich przynależność wyznaniowa była mieszana – po unii brzeskiej nie wszyscy Łemkowie do niej przystąpili, a z lektury można odnieść wrażenie, że tak w istocie było.

Rozdział ten do tego stopnia zaburza – w moim przekonaniu – strukturę książki, że powoduje powstawanie pytań o zasadność tytułu książki, który może powinien brzmieć „Stosunki wyznaniowe na obszarze prawosławnej eparchii przemyskiej” lub „Stosunki etniczno-wyznaniowe na terenie prawosławnej i rzymskokatolickiej diecezji przemyskich”. Wówczas wszystkie pojawiające się wątki byłyby naprawdę uzasadnione, a gdy w tytule książki mamy wyłącznie dzieje eparchii przemyskiej to jako czytelnik jestem przekonany, że wiem już wiele o relacjach katolicko-prawosławnych i stosunkach etnicznych na omawianym obszarze, a o dziejach eparchii nadal brakuje mi informacji.

Rozdział czwarty - pierwszy w części drugiej - opisuje przejawy kryzysu Kościoła powszechnego, katolickiego i prawosławnego, ze szczególnym uwzględnieniem problemów występujących w diecezji przemyskiej. Pokazano próby reform oraz zmiany, jakie przyniosły działania mające na celu wyplenienie nadużyć będących bolączką Kościoła. Wiele uwagi poświęcono wybitnej postaci biskupa Antoniego Radyłowskiego, który przez niemal pół stulecia sprawował rządy reformujące eparchię przemyską. Jest to z jednej strony bardzo długi fragment, ale niezmiernie godny uwagi, bo postać biskupa Radyłowskiego zasługuje na uwagę badawczą, a do tej pory poświęcano mu mało miejsca w literaturze naukowej. Osiągnięcia Radyłowskiego częściowo zaprzepaścił jego następca, którym był biskup Arseniusz Bryliński. Postać ta budziła kontrowersje już za rządów tego władcy. Utrzymały się one również w historiografii, dlatego jego działalność i motywy, którymi kierował się Radyłowski, wyznaczając Brylińskiego na swego koadiutora, zostały w książce poddane szczegółowej analizie. Równie kontrowersyjna – choć z innych powodów – była postać kolejnego biskupa

przemyskiego, Michała Kopysteńskiego. Ten wybitny władca w historiografii najczęściej jest oceniany przez pryzmat postawy wobec unii brzeskiej. Z tego powodu jej zwolennicy poddają go nadmiernej krytyce, przeciwnicy zaś przesadnie go apologizują. Biorąc to pod uwagę, autor dokonał rzeczywiście obiektywnej oceny Kopysteńskiego, opartej na ponownej analizie źródeł. Warto zauważyć również fragment dotyczący bractw cerkiewnych. W literaturze naukowej skupiono się bowiem na bractwach cerkiewnych we Lwowie i Wilnie, a dotychczasowa wiedza o bractwach w eparchii przemyskiej była niewielka. Rozdział ten uważam z kolei za jeden z najlepszych – jeśli nie najlepszy w całej książce. Stało się tak bowiem – o czym pisałem już wcześniej – pisanie biografii postaci historycznych habilitant opanował w stopniu najwyższym.

Pozwolę sobie tylko na jedną uwagę dotyczącą świeckiego imienia biskupa Antoniego Radyłowskiego. Autor – powołując się na dokumenty - podaje imię Jacek, ale prawosławni nie chrzcili swoich wyznawców tym imieniem – może jednak miał rację Niesiecki podając jego imię świeckie (z chrztu) jako Jakub. Wątek ten poddałbym dalszym badaniom.

Rozdział piąty opisuje przedunijne relacje prawosławnych z rzymskimi katolikami. Poruszono w nim całe spektrum zagadnień, poczynając od oficjalnego stanowiska Kościoła wobec Cerkwi aż do kontaktów prywatnych, często pokazujących jak bardzo odległe były oficjalnie wrogie nakazy władz kościelnych od realiów życia codziennego. W rozdziale tym poruszono zagadnienia różnorodnych postaw obserwowanych w stosunkach katolicko-prawosławnych, zarówno sytuacji konfliktowych, jak również pozytywnych przejawów wzajemnych relacji. Źródła dotyczące tej problematyki pozwalają na zauważenie wszystkich rodzajów odniesień, poczynając od odmawiania adwersarzom prawa do nazywania się chrześcijanami, poprzez przypadki narzucania przez niektórych przedstawicieli szlachty konfesji religijnej, jaką mogą wyznawać poddani z ich włości, aż po odnajdywane przejawy tolerancji religijnej, których wbrew przekonaniu autora nie było aż tak wiele, o czym świadczy chociażby podrozdział o prywatnych kontaktach rzymskich katolików i prawosławnych w którym kontakty mające znamiona konfliktu na tle około wyznaniowym stanowią przytłaczającą większość.

Już we „wstępie” do rozdziału, pisząc o relacjach rzymskokatolicko-prawosławnych autor zauważa, że obie strony traktowały się z dystansem. Jak twierdzi, katolicy widzieli w prawosławnych jedynie schizmatyków, czyli chrześcijan, którzy odłączyli się od wspólnoty kościelnej poprzez odmowę uznania prymatu papieskiego, o tyle prawosławni upatrywali w katolikach heretyków pogrążonych w błędach dogmatycznych, a więc społeczność wykluczoną ze wspólnego Kościoła. Jest to pogląd anachroniczny i szkoda, że autor nie podkreśla wyraźnie,

że jest to jedynie przytoczenie poglądu spotykanego niekiedy w literaturze. Dalej pisze bowiem słusznie, że błędem byłoby „stawianie nastawienia do łacinników praktykowanego przez ich prawosławnych współobywateli z tolerancyjnej Rzeczypospolitej na równi z traktowaniem katolików przez ortodoksyjnych Greków z Konstantynopola”, nie mówiąc już o prawosławnych z Cerkwi moskiewskiej”.

Ważnym wątkiem rozdziału są różnice w traktowaniu biskupów katolickich i prawosławnych, co odzwierciedla nomenklatura używana na ich określenie w zapisach źródłowych. W XV i XVI stuleciu w większości dokumentów biskupów katolickich obdarzano mianem „episcopus”, podczas gdy ich prawosławnych odpowiedników nazywano władykami. Był to termin zaczerpnięty z języka słowiańskiego o wydźwięku pozytywnym, którego chętnie używano dla łatwego odróżnienia wyznania obu hierarchów. Z czasem terminologia odnosząca się do Kościoła prawosławnego uległa dewaluacji znaczeniowej, a nawet zaczęła przybierać charakter pogardliwy, z drugiej zaś strony dokumenty wydawane przez stronę katolicką w okolicznościach wymagających dowartościowania partnera wyznaniowego zawierały zapisy równorzędnie traktujące hierarchów obu Kościołów.

Godnym uwagi jest też podrozdział „Czy schizmatycy byli uznawani za chrześcijan”, w którym autor zauważa nie tylko ewolucję podejścia katolików do prawosławnych: od lekceważenia czy ignorowania, traktowania jako zbędnych do złagodzenia podejścia, tolerancji czy wręcz - gdy sytuacja tego wymagała - akceptacji. Różnorodne kruczki prawne i semantyczne środki stylistyczne mające na celu wykluczenie prawosławnych ze społeczności chrześcijańskiej w warunkach pogranicza wyznaniowego nie zawsze odnosiły skutek, bo w powszechnej praktyce widziano w nich chrześcijan. W praktyce życie codziennego argumenty wyznaniowe były jednak chętnie wykorzystywane do różnorodnych działań o charakterze dyskryminacyjnym, w tym traktowanych jako czynnik ułatwiający uzyskanie różnorodnych korzyści o charakterze osobistym lub politycznym. W urzędach miejskich należało do nich wprowadzanie różnorodnych utrudnień związanych z podważaniem ważności przysięg składanych przez prawosławnych mieszczan albo zmuszanie ich do uczestniczenia w obchodach świąt katolickich. Były to nadużycia, dlatego zaskarżył je władzka przemyski Joanicjusz, co uznał król Jan Olbracht, wydając w 1497 r. wyrok zakazujący naruszeń dyskryminujących ludność prawosławną, spotykały się więc z interwencją królewską zakazującą takich praktyk.

Opisując działalność Katarzyny Wapowskiej, jednoznacznie skierowaną przeciwko prawosławny, związaną z odbieraniem prawosławny cerkwi i przekazywaniem ich

Kościółowi rzymskokatolickiemu, autor próbuje ją w pewien sposób usprawiedliwiać (?) pisząc: „stosunek Katarzyny Wapowskiej do prawosławnych poddanych wynikał ze swoiście pojmowanej religijności, a nawet – paradoksalnie – troski o wieczne zbawienie Rusinów. Będąc żarliwą katoliczką, której bigoteria daleko wykraczała poza przejawy nawet gorliwej pobożności, Wapowska była przekonana o prawdziwości tylko jednego Kościoła. Przynależność właśnie do niego mogła więc zapewnić zbawienie. Obawiając się, że prawosławni Rusini go nie dostąpią, „chcąc nie chcąc” zdecydowała się na tak radykalne kroki. Co istotne, przejmując cerkwie, zrobiła to w sposób pokojowy, a co ważniejsze legalny, korzystając z przepisów prawnych i dawnego zwyczaju związanego z możliwością kupna-sprzedaży popostw”. Nawet, jeżeli jako historyk rozumiem tę argumentację, to jako człowiek nie jestem w stanie zrozumieć akceptacji dla czynienia komukolwiek jawnej krzywdy i dyskryminacji „w świetle prawa”.

W podrozdziale dotyczącym sporów kalendarzowych chciałbym szczególnie podkreślić zauważalne braki w wykorzystanej literaturze. Zwraca uwagę przede wszystkim brak publikacji Jana Stradomskiego: *Spy o „wiarę grecką” w dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2003; O merytorycznych i konfesyjnych problemach reformy kalendarza w świetle XVI- i XVII-wiecznej polemiki religijnej w Rzeczypospolitej, [w:] „Pokazanie Cerkwie prawdziwej...”, *Studia nad dziejami i kulturą Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej*, pod red. P. Chomika, Białystok 2004, s. 37-72. W tym miejscu chciałbym też zauważyć, że autor całkowicie pomija w swojej pracy obszerną literaturę polemiczną dotyczącą relacji katolicko-prawosławnych w Rzeczypospolitej w XVI wieku, którym przecież poświęcił w swojej rozprawie tak wiele miejsca.

Rozdział szósty dotyczy długiej i skomplikowanej drogi, jaką metropolia kijowska przebyła, by zwieńczyć ją z jednej strony zjednoczeniem z Kościołem katolickim, a z drugiej nowym podziałem będącym konsekwencją nieuznania unii brzeskiej. W końcowej części rozdziału zawarte zostały rozważania dotyczące unii rzymskiej i brzeskiej, ukazane z perspektywy diecezji przemyskiej. Tylko pozornie wydarzenia te nie były ze sobą związane, a w historiografii upowszechnił się pogląd, że jedynym związkiem diecezji przemyskiej z unią brzeską była odmowa jej zawarcia przez biskupa Michała Kopysteńskiego. W omawianym rozdziale ukazano genezę podziału Kościoła na część katolicką i prawosławną, a następnie wielokrotnie ponawiane próby jego przewyciężenia. Początkowo negocjacje dotyczące zjednoczenia Kościoła były prowadzone w tym samym wąskim kręgu, w którym zrodził się problem podziału. Bezskuteczne negocjacje i próby unijne podejmowali łacińscy teologowie i

hierarchowie skupieni wokół Kurii papieskiej oraz ich greccy odpowiednicy z patriarchatu konstantynopolińskiego. Przełomem w negocjacjach było włączenie do nich prawosławnego Kościoła na Rusi, co przyniosło rezultat pod koniec XVI stulecia w skutecznym przygotowaniu nowej unii – zawartej w Rzymie i ratyfikowanej w Brześciu. Wśród różnorodnych aspektów dotyczących unii kościelnej ważną rolę odegrali reprezentanci ziemi przemyskiej. Byli nimi teoretycy katolickiego unionizmu, który wzbudził ferment intelektualny wśród katolickich elit próbujących unormować relacje z Kościołem prawosławnym. Szczególną rolę odegrał tu Stanisław Orzechowski. Ważnym ustaleniem książki jest ponowna analiza przebiegu negocjacji toczonych przez prawosławny episkopat ruski w okresie synodów brzeskich poprzedzających unię. Analiza źródeł pozwoliła na ukazanie w nowym świetle postaw najważniejszych osób mających wpływ na decyzję o zjednoczeniu Kościoła. Chodzi tu przede wszystkim o postać metropolity Michała Rahozy, niesprawiedliwie ocenianego przez większość historyków. Tymczasem odnaleziony w AGAD list Rahozy nakazuje nie tylko zmienić tę ocenę, ale przede wszystkim ponownie usystematyzować bieg wydarzeń, które miały miejsce w drugiej połowie 1594 r. Jest tu mowa o enigmatycznym w treści liście metropolity do kanclerza Jana Zamoyskiego napisanym 2 (12) lipca 1594 r. Jest to wyraźny dowód na zaangażowanie metropolity w przygotowania do unii kościelnej, które jednak sam Rahoza zrećcznie ukrywał w obawie przed depozycją z urzędu przez patriarchę konstantynopolińskiego. O ile wspomniany list nie był dotychczas znany historykom, o tyle w literaturze przedmiotu wielokrotnie wykorzystano dołączony doń niedatowany dokument, który pozbawiony kontekstu był błędnie datowany i interpretowany. Jego zła datacja (na grudzień 1594 r.) była wynikiem inwencji wydawców źródła, w którego treści wprawdzie nie ma daty, ale dopisano ją w regeście dokumentu przygotowanym przez jego edytorów.

Pisząc o genezie unii brzeskiej, autor cofa się w przeszłość, aż do V wieku i postanowień III soboru powszechnego, który obradował w 451 r. w Chalcedonie, które zainicjowały jeden z pierwszych podziałów w łonie chrześcijaństwa. Następnie omawia dzieje przewycięzania różnic i sporów na przestrzenie wieków, aż do podziału Kościoła na Zachodni i Wschodni. Po rozłączeniu Kościołów każdy z nich rozwijał się niezależnie. W rozwoju tym nieuniknione było powstawanie sporów wewnętrznych oraz błędnych nauk, z którymi każdy z Kościołów musiał się uporać samodzielnie. W takich okolicznościach kształtowała się dogmatyka oraz tradycja kościelna, które w ciągu wieków podziału nabierały coraz bardziej specyficznych cech odróżniających każdą ze wspólnot. Wszystkie poruszone w tej kwestii wątki były już kiedyś opisane przez wielu historyków, teologów czy filozofów. Wydaje się zatem, że nawet jeśli autor

uznał, że zagadnienia te są warte przypomnienia można było to zrobić zdecydowanie krócej (fragment ten zajmuje pełne 10 stron tekstu) z odesłaniem do istniejącej bogatej literatury. Ponadto biorąc pod uwagę dwa kolejne podrozdziały również będące swoistym wstępem do problemu zawarcia unii brzeskiej, cały ten fragment liczy już kilkadziesiąt stron niewolnych od powtórzeń treści pojawiających się na stronach ocenianej rozprawy już wcześniej. Cennym wątkiem w tym fragmencie jest natomiast zauważenie wyznaniowego wątku w buncie Świdrygiełły na Litwie w kontekście wpływu unii florenckiej na ziemie Rzeczypospolitej. Wydarzenia na Litwie wywarły wpływ na kwestie unii kościelnej. Znacząca część prawosławnej metropolii kijowskiej znajdowała się w Wielkim Księstwie Litewskim. Metropolita kijowski i wielu władcyków, popierając Świdrygiełłę, opowiedzieli się przeciwko królowi Władysławowi Jagielle. W tych okolicznościach Polska nie mogła więc myśleć o zawarciu unii kościelnej, bo jej stroną byli wówczas zwolennicy zbuntowanego Świdrygiełły. Z tej przyczyny delegacja polska, aktywnie wspierająca do tej pory unię kościelną, z powodu polityki wewnętrznej musiała zaprzestać tych starań. Dodatkowo kwestię unii prawosławnych Rusinów skomplikowała aktywność Świdrygiełły. Wcześniej popierał on prawosławie, jednak za namową Krzyżaków zmienił politykę i ogłosił chęć nawracania Rusinów na rzymski katolicyzm. Jako dowód prawdziwości tych zamierzeń nakłonił poddanych sobie przedstawicieli prawosławnych Rusinów do wysłania na sobór bazylejski w 1433 r. listu z taką deklaracją, w ślad za którym wysłał do Bazylei własny list oraz swego przedstawiciela.

Za bardzo cenny fragment tego rozdziału uważam wspomnianą już ponowną analizę przebiegu negocjacji toczonych przez prawosławny episkopat ruski w okresie synodów brzeskich poprzedzających unię. Autor jednoznacznie udowadnia, że metropolita kijowski Michał Rahoza od początku negocjacji unijnych, czyli od 1590 roku był zdecydowanym zwolennikiem unii kościelnej, chociaż przez długi czas to ukrywał. Ważnym etapem negocjacji unijnych był synod brzeski z 1594 r. Na synodzie tym podjęto szereg postanowień pastoralnych. Dotyczyły one szkolnictwa parafialnego i statusu bractw cerkiewnych. Będący w opozycji do metropolity Michała biskup lwowski Cyryl Terlecki zorganizował spotkanie z biskupami: Gedeonem Bałabanem, Dionizym Zbirujskim, Michałem Kopysteńskim w Sokalu, w ramach którego został przygotowany nowy projekt unijny. Wspierany przez kanclerza koronnego Jana Zamojskiego biskup Cyryl Terlecki udał się do metropolity Michała Rahozy z propozycją deklaracji unijnej. Metropolita uzależnił swą decyzję w kwestii unii od zagwarantowania przez króla Zygmunta III Wazy zrównania w prawach duchowieństwa prawosławnego z łacińskim oraz uzyskania przez biskupów prawosławnych miejsc w senacie Rzeczypospolitej. Projekt unii

kościelnej, z naniesionymi poprawkami metropolity Michała Rahozy, został jedynie częściowo zaakceptowany przez króla Zygmunta III Wazę. Monarcha nie wyraził zgody na zapewnienie biskupom prawosławnym miejsc w senacie wyjaśniając, że nie ma on kompetencji do podjęcia tak ważnej decyzji. Pod wpływem króla, metropolita zwołał synod do Brześcia na 12 czerwca 1595 r. W czasie tego synodu zostały przygotowane dwa pisma: jedno skierowane było do papieża Klemensa VIII, a drugie do króla Zygmunta III Wazy. W pierwszym adresie biskupi prosili papieża o wzięcie ich pod swoją obediencję, domagając się zagwarantowania niezmienności liturgii wschodniej i obrzędów cerkiewnych. W drugim biskupi zwracali się do króla z prośbą o opiekę i poparcie projektu unii. W synodzie tym uczestniczyli poza metropolitą Michałem Rahożą zwierzchnicy diecezji włodzimierskiej, łuckiej i pińskiej. Mimo aktywnego udziału w pracach synodów unijnych, metropolita Michał Rahoza do końca wypierał się swojego wsparcia unii kościelnej. Jeszcze w liście pasterskim z 1 września 1595 r. zapewniał wiernych, że nie będzie wprowadzał nowych obrzędów cerkiewnych i zachęcał ich do obrony wiary prawosławnej, a także zaprzeczał, by był osobiście zaangażowany w rokowania unijne.

Ważną częścią książki są aneksy zawierające zestawienia cerkwi i monasterów zarówno funkcjonujących w XVI w., jak również zanikłych w okresie wcześniejszym. Na podkreślenie zasługuje Aneks 1, zawierający liczbę potwierdzonych źródłowo cerkwi oddająca stan sieci cerkiewnej eparchii przemysko-samborskiej istniejącej w XVI wieku. W wyniku szeroko zakrojonej kwerendy, obejmującej różnorodne źródła o proveniencji kościelnej, prywatnej i państwowej (na przykład nadania parafii przez ktitorów szlacheckich i króla), w tym skarbowej (podatkowej), uwzględniono również inne, na przykład ustalenia historyków sztuki dotyczące zabytków sakralnych stanowiących wystrój poszczególnych cerkwi. Dzięki temu udało się zebrać informacje źródłowe o aż 1074 cerkwiach, a często również o obsługujących je duchownych, uposażeniu i innych danych szczegółowych. Liczba ta ponad dwukrotnie przewyższa dotychczasowe dane funkcjonujące w literaturze przedmiotu, z której część była oparta jedynie na danych szacunkowych.

Rozprawa Jacka Krochmala – jak już pisałem – jest niezmiernie obszerną pozycją poruszającą wiele interesujących wątków dotyczących relacji wyznaniowych i etnicznych na terenie dawnej eparchii przemyskiej. Niektóre z tych wątków uznałem już za zbyt obszerne, brakuje mi jednak refleksji autora nad rzeczywistym miejscem Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym. Autor szeroko omawia kwestię dotyczącą „degradacji Prawosławia do roli „Kościoła drugorzędnego” w eparchii przemyskiej czy poszukuje zwolenników unii kościelnej wśród wyznawców i hierarchów Kościoła

prawosławnego. Tymczasem warto byłoby również zastanowić się jakie miejsce realnie zajmował Kościół prawosławny w państwie polskim, którego władcą był król – rzymski katolik. Prawosławna tradycja obszaru dawnej Rzeczypospolitej zawsze była postrzegana jako „skrawek” czegoś większego, pewna marginalna hybryda względem wielkiej macierzy ruskiego, a następnie i moskiewskiego prawosławia. Nikt nie spróbował dostrzec, że polskie prawosławie może zupełnie inaczej zreflektować tradycję bizantyńską w porównaniu do państw rządzonych przez władców prawosławnych. A jednak, to tu, w państwie Jagiellonów powstał nowy model recepcji kultury bizantyńskiej o odrębnym wektorze. Dla tego modelu właśnie rządy rzymsko-katolickiego monarchy były warunkiem koniecznym. Najistotniejszym jest to, że model ten rozwijał się dokładnie w tym samym czasie, kiedy prawosławni władcy Moskwy budowali recepcję tradycji bizantyńskiej w postaci określonej ideologii władzy i historiozoficzno-apokaliptycznej wizji. Paralelność chronologiczna a zarazem polarność ideowa obu modeli jest koniecznym warunkiem zrozumienia specyfiki polskiego prawosławia.

#### **4. Konkluzja**

Reasumując dotychczasowe uwagi, jednoznacznie stwierdzam, że doktor Jacek Krochmal jest aktywnym badaczem. Podejmuje w swej twórczości naukowej tematy związane z dziejami wyznań i religii oraz relacjami etnicznymi na terenie Rzeczypospolitej. Wyniki badań publikuje regularnie przede wszystkim w czasopismach krajowych, ale też zagranicznych. Przedstawiona rozprawa habilitacyjna spełnia wszystkie wymagania stawiane tego rodzaju pracom.

Oceniwszy osiągnięcia naukowo-badawcze oraz organizacyjne i popularyzatorskie habilitanta, uważam, że spełniają one wymogi ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym nauce z dnia 20 lipca 2018 z późniejszymi zmianami (Dziennik Ustaw 2024, poz. 1571, art. 219, ust. 1., pkt 2.). Opowiadam się zatem za dalszym procedowaniem wniosku i nadaniem dr Jackowi Krochmalowi stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.



Dr hab. Piotr Chomik, prof. UwB